



„A gdy [Baranek] otworzył siódmią pieczęć ... ” „Ale cię przystąpił do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemię, ale i niebem (...) Przeto przyjmujcie Królestwo nie chwyciwszy się, miejmy łaskę, przez którą słuszy nam przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez wiary i doskonałszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: **August Gohlke**. Wydawca: **Świecki Ruch Misyjny „Epifania”** (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. Numeru zł 25

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.

Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

„MÓW PANIE, BO SŁUGA TWÓJ SŁUCHA”

1 Sam. 3:6—14

PROROK Samuel jest jednym ze wspaniałych silnych charakterów z czasów Starego Testamentu. Opowiadanie o jego wczesnym poświęceniu Panu, jego posłuszeństwie i wytrwałości w czynieniu dobrze stanowi doniosłą lekcję, nie tylko dla młodych chrześcijan, ale także dla bardziej posuniętych w latach, włączając rodziców. Podobnie jak historia Ruty podaje powierzchowne informacje o życiu Izraelitów, które jest ogólnie zaciemnione opisami wojen i kłopotów, tak też czyni historia Samuela. Pochodził on z pokolenia Lewiego, które już było poświęcone i przyjęte przez Pana. Wgląd w głęboką pobożność jego rodziców jest dany w 1 Sam. 1. Dziecko urodzone w takich warunkach modlitwy i oddania się Panu, nie mogłoby w naturalny sposób nie być skłonne do szlachetności i religijności.

Byłoby dobrze gdyby ta myśl mogła wywrzeć silny wpływ na wszystkich chrześcijan, którzy stają się rodzicami, że ich dzieci powinny być oddane Panu od chwili poczęcia! Powinna temu towarzyszyć codzienna modlitwa i wysiłek, ażeby wszystkie wpływy przed urodzeniem mogły przyczynić się do najwyższego umysłowego, moralnego i fizycznego dobra dziecka. „Któż pokaże czystego z nieczystego?” — zapytuje Prorok i odpowiada —

„Ani jeden” (Ijoba 14:4). Dlatego nie powinniśmy się spodziewać, aby dzieci nawet poświęconych chrześcijan były doskonałe. Pamiętajmy jednak, że Pan przyjmuje serce, intencję, wolę i że zgodnie z urządzeniem przez Niego natury, umysł, intencja, woła rodziców mogą pozostawić ślad w ich dziecku. Prawda, niedoskonały umysł nie może nawet zrozumieć lub wyobrazić sobie doskonałych rzeczy, ale może przybliżyć je, a w tej samej proporcji może pozostawić ich ślad w charakterze dziecka.

NIERÓWNE JARZMO RODZICÓW

Istnieje stare przysłowie mówiące, że „krew nie kłamie”, to jest, że kultura i dobre wychowanie będą wyraźnie widoczne w potomku. Niewątpliwie jest

faktem, że charakter będzie mówił. Chrześcijanie całkowicie poświęceni Panu i usiłujący codziennie dowiadywać się o wolę Bożą i wykonywać ją, którzy znajdują się pod wpływem nauki Ducha Świętego w szkole Chrystusowej będąc do pewnego stopnia rozwinięci w łasce i znajomości Prawdy, których umysły są przekształcone przez odnawianie Świętego Ducha a ich uczucia pochłonięte sprawami Boga i Chrystusa, będą dążyli do tego, by zaznaczyć i odcisnąć duchowe zalety swych serc na naturalnym po-

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10 MIESIĘCZNIK	
Sierpień 1985	Nr 355/14 (8)
SPIS TREŚCI	
„Mów Panie, bo sługa twój słucha”, 1 Sam. 3:6—14.....	114
„Strzeżcie się bałwanów”, 2 Moj. 32.....	118
Lud Boży a środki masowego przekazu.....	122
Czystość serca podstawą oglądania	127
„I ZATRABIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

tomku. Ma się rozumieć, takie dobrze urodzone i poświęcone Panu od poczęcia dzieci będą w dzieciństwie ćwiczone przez tych samych rodziców na drogach Pańskich, drogach sprawiedliwości, sądu, prawdy i miłości (1 Moj. 18:19; Efez. 6:4). Wydaje się bardzo nieprawdopodobne, aby w taki sposób spłodzone i tak ćwiczone dzieci mogły później zejść z drogi Pańskiej (Przyp. 22:6) albo żeby one mogły ustawicznie pozostawać przestępcami, nawet choćby chwilowo zostały sprowadzone na manowce przez pokusę.

Chociaż Pan polecił swoim dzieciom nie ciągnąć nierównego jarzma z niewiernymi (2 Kor. 6:14; 1 Kor. 7:39), tym niemniej, tam gdzie zaprzęgnięcie w jarzmo albo małżeństwo nastąpiło przed ich przymierzem z Panem, On zdecydował, aby owoc ich małżeństwa, ich dzieci, były liczone jako Jego przez poświęcenie rodziców. Jego błogosławieństwo będzie z takim poświęconym dzieckiem bez względu na fakt, że jedno z jego rodziców jest niewierzące. Apostoł jasno oświadcza to w 1 Kor. 7:14.

To jest poważny błąd — a niektórzy chrześcijanie w błąd ten popadli — wychodzić z założenia jakoby stan rodzicielski był haniebny lub grzeszny, przy czym niektórzy utrzymują nawet, że „grzech pierworodny” był tego rodzaju. Pismo Święte naucza całkiem przeciwnie, oświadczając, że „Uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi, i łoża niepokalane” (Żyd. 13:4). Pamiętajmy także o tym, że Boski plan rozmnożenia się ludzkości był ułożony oraz polecenie rozmnażania się i napełniania ziemi było dane nim grzech wszedł na świat — przed nieposłuszeństwem w Edenie. Apostoł surowo gani „Zabraniających wstępować w małżeństwo” (1 Tym. 4:3) i jasno mówi w swoim liście do Tymoteusza, „Chcę tedy, aby młodsze szły za mąż, dzieci rodziły, gospodyniami były; przeciwnikowi żadnej przyczyny nie dawały ku obmowisku” (1 Tym. 5:14).

Nie jest to sprzeczne z jego oświadczeniem w 1 Kor. 7, że „...ten, kto daje za mąż, dobrze czyni; ale który nie daje za mąż, lepiej czyni”. W swoim liście do Tymoteusza Apostoł mówi do nie poświęconych młodszych osób w zgromadzeniu. Natomiast w swojej radzie skierowanej do Koryntian odnosi się on do tych członków zgromadzenia, którzy całkowicie poświęcili się Panu i ścigali się w chrześcijańskim biegu. Nasza rada dla drugich w tej kwestii powinna być dokładnie zgodna z natchnioną radą Apostoła. Rada, aby nie żenić się czy też wychodzić za mąż, będzie zazwyczaj pomocna tym, którzy w pełni poświęcili się Panu i którzy mogą żyć w stanie bezżennym uważając, że mogą dużo więcej dokonać w służbie Pańskiej wolni, na tyle na ile to jest możliwe, od ziemskich zobowiązań i podziału serca. Lecz dla innych nie poświęconych, jakkolwiek moralnych i dobrze usposobionych, małżeństwo, zgodnie z Boskim postanowieniem, jest rozumną i właściwą nadzieją życia. Nie należy nikogo powstrzymy-

wać od małżeństwa, a zawarcie go i pozostawanie w nim powinno być doradzane w możliwie najmądrzejszy sposób.

POŚWIĘCENIE DZIECI

Uznajemy różnicę pomiędzy poświęconymi rodzicami Samuela i ich modlitwami o syna a właściwymi modlitwami poświęconego ludu w obecnym czasie. Dopiero od Zielonych Świątek lud Boży został uprzywilejowany otrzymaniem Ducha Świętego wylewanego w wieku Ewangelii, a jako taki starał się i modlił szczególnie o duchowe raczej niż naturalne dzieci — przez poświęcenie swego życia tak jak uczynił to Mistrz, dążąc do przekształcenia dzieci pierwszego Adama w duchowe dzieci Boże. To miał na uwadze Apostoł, zwracając się do poświęconych, gdy oświadczył, że „który nie daje za mąż, lepiej czyni” — ponieważ, ogólnie mówiąc, warunki stanu wolnego są najbardziej korzystnymi dla nowych ambicji takiej osoby.

Urodzony w odpowiedzi na modlitwę i poświęcenie, Samuel niewątpliwie był wybitnym chłopcem i młodzieńcem. A jego rodzice pokazali szczerą swą modlitwę przez fakt, iż był on wcześniej przyprowadzony do najwyższego kapłana w Sylo i oficjalnie przedstawiony do służby Panu. Czytamy, że miało to miejsce, „gdy go odstawiła” (1 Sam. 1:24, Nowy Przekład), lecz nie sądzimy, aby działo się to wówczas, gdy jako niemowlę był odstawiony od piersi. Interpretując to słowo w szerszym sensie, powinniśmy raczej rozumieć, że był on odstawiony od swej matki w tym znaczeniu, że mógł sobie poradzić bez jej opieki. Nastąpiło to prawdopodobnie, gdy był w wieku od dziesięciu do dwunastu lat.

Często jesteśmy zaskoczeni, gdy chrześcijańscy rodzice oświeceni przez Świętego Ducha, nie manifestują więcej tego ducha, który pobudził rodziców Samuela. Wielu pozornie poświęconych ludzi powstrzymuje się przed oddaniem swych najcenniejszych posiadłości, swych dzieci, Panu i skłania się, by z przesadą poświęcić je pewnemu światowemu powołaniu w życiu — medycynie, prawu, przemysłowi itd. Osądzenie, czy ich postępowanie zostało spowodowane zbyt wielką uniżonością czy też zbyt wielkim samolubstwem, nie leży w naszej kompetencji, ale widocznie nie mają oni nawet wiary, by wierzyć, że Pan mógłby przyjąć ich ofiarę, lub też, może na pół świadomie, pieszczą pragnienie, by widzieć swe dzieci w powodzeniu na sposób światowy i obawiają się, że ich poświęcenie Panu mogłoby w jakiś sposób zniweczyć ich ziemskie widoki na przyszłość.

Co za wielki błąd! Czy tacy rodzice nie wiedzą, że ich przywilejem jest przedstawić samych siebie Panu ze wszystkim, co mają, włączając ich dzieci? I czy nie wiedzą także, że „Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a .nie przynosi z sobą utrapienia”? (Przyp. 10:22). Czy nie mogą uświadomić sobie, że lepiej jest być dozorcą w domu Pańskim aniżeli miesz-

kać w namiotach niegodziwości? I że większe szczęście towarzyszyłoby życiu poświęconemu nawet mimo spędzania go w ubóstwie, niż mogłoby być osiągnięte w jakimkolwiek inny sposób, nawet gdyby było otoczone wszelkim luksusem? Czy nie mogą oni nauczyć się tych lekcji z własnego doświadczenia? I czy nie mogą stosować tego również wobec własnych dzieci?

„ĆWICZ MŁODEGO WEDŁUG POTRZEBY DROGI JEGO”

Samuel usługiwał Helemu w domu Pańskim. Służył on najwyższemu kapłanowi, który był specjalnym Pańskim sługą i przedstawicielem, w jego mieszkalnych pokojach znajdujących się tuż obok kościoła — świątynia nie była jeszcze zbudowana. Rodzice Samuela zatem poddali go wcześniej w życiu obowiązkom sługi, co w rzeczywistości było oddaniem go do najwspanialszej szkoły. Naszym zdaniem pomyłką jest przypuszczać, iż wczesne lata życia — od dziesięciu do osiemnastu lat — w większości powinny być spędzone na zabawie. Nie tylko mądrość nakazuje przyprowadzać dzieci w młodości do stanu odpowiedzialności oraz większej lub mniejszej rutyny i dyscypliny, ilustrowanych w przypadku Samuela, ale także przykład wielu wybitnych ludzi na ziemi. Pan Carnegie potentat w dziedzinie stali, którego nazwisko jest znane w świecie, wcześniej rozpoczął swą pierwszą pracę w życiu jako roznosiciel telegramów. Pierwszą pracą pana Edisona, którego sława jako twórcy żarówki itp. jest także światowa, było roznoszenie gazet. Tak więc, jest to w zupełnej harmonii z doświadczeniami dnia dzisiejszego w rzeczach światowych, gdy odczuwamy, że poświęcenie Samuela w młodym wieku jako sługi Helego, prawdopodobnie miało wiele wspólnego, ze stałością i wielkością jego charakteru, kiedy stał się następnie Pańskim prorokiem oraz ostatnim i największym sędzią Izraela.

Zaobserwowaliśmy, że powszechnym błędem czynionym przez rodziców jest przypuszczenie jakoby ich dzieci nie mogły właściwie zrozumieć lub ocenić głębszych spraw religijnych w młodym wieku — powiedzmy dwunastu lat. Doświadczenie Samuela a także doświadczenia wielu innych upewniają nas, iż niektóre z najgłębszych uczuć religijnych mogą być doświadczane w tak młodym wieku, w wieku dwunastu lat. Powinno to być przedmiotem baczenia ze strony rodziców i powinno być kultywowane z o wiele większym staraniem niż o najdelikatniejsze kwiaty w ich ogrodach. Kwiaty czci, duchowości, nadziei, wiary i ufności w Bogu znajdujące się w umyśle dziecka potrzebują najbardziej dbałej opieki i powinny ją mieć — podlewania, pielienia i pomocy. Ojciec z natury i na podstawie Boskiej instrukcji zajmuje względem nich odpowiedzialne stanowisko ogrodnika, który musi być czuły na kwiaty w sercach swej własnej rodziny. A jeśli on zaniedba swoją odpowiedzialność to jest winny i z pewnością

będzie cierpieć, nie tylko rozczarowanie, co się tyczy jego dzieci w przyszłości, ale także z powodu utracenia pewnych błogosławieństw w swym sercu, gdyż jest to częścią Boskiego porządku, że ten, kto „podlewa” drugich, sam będzie również „podlewany”.

Publiczne obowiązki i odpowiedzialność oraz próbowanie uratowania dzieci innych ludzi nie mogą nigdy uwolnić żadnego z chrześcijańskich rodziców od odpowiedzialności za własne dzieci. Nie mogą też oni przenieść swej odpowiedzialności na nauczycieli szkoły niedzielnej. Zaniedbanie przez rodzica obowiązku z pewnością podziela zarówno na jego niekorzyść, jak i na niekorzyść jego potomka. Jeżeli w przeszłości był on niedbały w tej sprawie, to nie może zbyt szybko tego naprawić, jakkolwiek będzie potrzebował modlić się o większą mądrość i ćwiczyć się w niej, ażeby przezwyciężyć zaniedbanie przeszłości.

Ktoś analizujący tę sprawę przedstawił następujące dane wyciągnięte z różnych statystyk: Spośród ośmiu tysięcy czterystu dwudziestu czterech nawróceń, pięć tysięcy pięćdziesiąt cztery miało miejsce w przedziale od dwunastu do dwudziestu lat, trzy tysiące sto osiemdziesiąt trzy w przedziale od szesnastu do dwudziestu pięciu lat a sto osiemdziesiąt siedem zaistniało w wieku dwudziestu pięciu lat i więcej.

MŁODZIENIEC WYRAZICIELEM BŹYM

Opowiadanie o pierwszym posłaniu Jehowy do Samuela jest piękne w jego prostocie. Młodzieniec widocznie był przyzwyczajony, by być posłusznym wezwaniom Helego, do różnej niekiedy służby i w tym celu miał swoją sypialnię w bliskości, a Heli miał około siedemdziesięciu ośmiu lat. Trzykrotnie Pan zawołał Samuela a on odpowiedział: „Owom ja” i szedł do Helego. Po trzecim zawołaniu na Samuela, Heli pouczył go, aby powiedział, „Mów Panie, bo słyszy sługa twój”. Istnieje świadectwo, że przez długi czas takie poselstwo od Jehowy było „drogocenne”, to jest rzadkie. Heli, choć był dobrym człowiekiem, szczerym, wiernym i uprzejmym, w swym postępowaniu z Samuelem, był zbyt niedbały w postępowaniu ze swymi synami, którzy byli kapłanami i mieli obowiązki związane z usługami dotyczącymi Przybytku, a co za tym idzie, w każdym znaczeniu tego słowa, powinni być pobożnymi i wzorowymi mężami. Pan skierował już do Helego ostrzegające poselstwo odnośnie jego synów, którzy byli rozpustnikami i jawnymi przestępcami, nie tylko w sprawach finansowych, lecz także i w moralnych. Heli powinien sobie uświadomić swą odpowiedzialność i wstrzymać ich złe postępowanie oraz, w przypadku potrzeby, powinien odsunąć ich od służby na rzecz Przybytku nawet mimo tego, że byli jego synami. Ale w miarę tego jak stawał się słabszym umysłowo i fizycznie, oni wzrastali w siłę, upór i bezbożność, a stary człowiek wydawał się nie mieć potrzebnej siły charakteru do roz-

prawienia się z nimi. Pańskie poselstwo skierowane do Samuela dotyczyło rodziny Helego i kary, która miała na nią przyjść za jej grzechy, tym bardziej ciężkie gdy się patrzy z punktu widzenia faktu, że jego synowie mieli być wzorami i nauczycielami ludu.

MILY I POBŁAŻLIWY RODZIC

Istnieją dwa rodzaje niewiernych rodziców:

(1) Szorstcy, okrutni, niegodziwi, którzy nie tylko przekazują dziedzicznie złe usposobienie, lecz wpajają podobne przez naukę i przykład. Jeśli oboje rodzice będą tego pokroju, to warunki dziecka, gdy znajduje się ono z nimi, są prawie beznadziejne dla obecnego życia. Tysiącletnie warunki restytucji będą potrzebne, by wykorzenić skażenie. A jednak, w przypadku gdy jedno z rodziców należy do Pana, rezultat pod Boską opatrnością może być odwrotny — dziecko może być nie tylko lepiej urodzone, ale zły sposób postępowania jego rodzica może przy tym być odrzucony i samo może być przygotowane do obrania postępowania przeciwnego.

(2) Niektórzy „mili i pobłażliwi rodzice” są bardzo nielojalni wobec ich powiernictwa ich dzieci. Uprzejmość i pobłażliwość, pozwalające szkodliwym chwastom rozwijać się w charakterach dzieci dzielących ogólną słabość ludzkości, są karygodną nieuprzejmością, bardzo zasługującą na potępienie z punktu widzenia Boga i tych, którzy znajdują się w harmonii z Jego Słowem. Bardzo możliwe, że w istocie wyrażenie „mili i pobłażliwi rodzice” jest często używane zupełnie niewłaściwie. W wielu wypadkach byłoby lepiej, choć mniej delikatnie, powiedzieć: „Słabi i niekompetentni rodzice”.

Napewno, z Boskiego punktu widzenia, wszyscy prawdziwi rodzice będą uprzejmi wobec swych dzieci i powinni też być zadowoleni z okazywania pobłażliwości do stopnia jaki okaże się najkorzystniejszy dla dziecka i ani trochę więcej. Ale chociaż naprawiająca różga nie powinna być „zawściągnięta”, gdy zachodzi potrzeba (Przyp. 13:24), czy też użyta, gdy jest niepotrzebna, ani też użyta zbyt surowo, to jednak najlepszą regułą, tam gdzie to jest możliwe, gdzie usposobienie dziecka pozwoli, jest reguła miłości. Wcześniej zaczynając, miłość rodziców połączona ze stanowczością powinny tak kształtować umysł dziecka, aby mogło ono mieć całkowite zaufanie do miłości rodziców i ich lojalności wobec Boskich zasad we wszystkich sprawach życia. Dla takiego dziecka widok smutku i żalu, albo łza smutku na twarzy rodzicielskiej, będzie bardziej skuteczny od wielu uderzeń i bardzo ostrego języka.

SĘDZIA HELI NIEWIERNY BOGU

Słabość sędziego Helego jako rodzica doprowadziła go do niewierności wobec Boga. Jego charakter nie jest wzorem „więcej niż zwyciężającego” charakteru. Przedstawia on raczej

charakter wielu z „wielkiej kompanii”, którzy także są zwycięzcami, lecz w mniejszym stopniu. Heli miał wiele dobrych cech. Żaden pospolity grzech nie leżał w jego drzwiach. Pod wieloma względami stawiał on cześć Bożą daleko ponad swoje osobiste sprawy. Nie dostrzegamy z jego strony ujawnienia samolubnej ambicji przeciwstawiającej się awansowi Samuela. Naprawdę należy zauważyć na jego korzyść, że dobrze ojcował Samuelowi. Heli zganił postępowanie swoich synów, ale będąc starym, wykazał brak odwagi, aby zdemaskować ich sposób postępowania z właściwą mocą, jak słowa Pańskie zdawały się oznajmiać. Nie zapominajmy też, że wśród owych Dwunastu znajdujących się bezpośrednio pod wpływem Pańskiej nauki, jeden ćwiczący swą wolną wolę stał się zdrajcą. Obawiamy się, że ci, którzy okazali się ze złej strony, chociaż byli ćwiczeni, ogólnie rzecz biorąc nie zostali dobrze wyposażeni w ich spłodzeniu. Aczkolwiek przy tej okazji wspominamy szatana jako przykład doskonałego spłodzenia i doskonałego ćwiczenia, które były zatracone w obliczu wielkości jego ambicji (Iz. 14:12—14).

Doświadczenie Helego z jego samowolnymi synami woła o naszą sympatię nawet pomimo tego, że prawdopodobnie on sam spowodował swoje trudności z racji zaniedbania odpowiednio wczesnego ćwiczenia ich na drogach Pańskich, drogach Jego sprawiedliwości. Bez wątplenia Heli często spoglądał na wiernego młodzieńca służącego mu tak wytrwale i pilnie, życząc sobie, ażeby jego synowie mieli podobne usposobienie. Ale czas na to, by tak korzystnie i pożytecznie pragnąć, dawno upłynął. Oni powinni mieć ducha poświęcenia i w zgodzie z tym być ćwiczeni, a według Słowa Pańskiego, kiedy byliby starzy, nie odstąpiliby od tego. Tutaj również znajdujemy lekcję dla rodziców, którą jest fakt, że służbę Pańską należy uważać jako pierwszorzędnej ważności i że trzeba jej obronić nawet kosztem własnego ciała i krwi.

GŁOS PAŃSKI DO SAMUELA

Rano Samuel wahał się czy powiedzieć swemu zycziwemu mistrzowi Helemu niepomyślną wiadomość otrzymaną w nocy od Pana. Ale Heli pragnął dowiedzieć się wszystkiego, cokolwiek Jehowa miał mu do powiedzenia, a molestowany o to Samuel powiedział wszystko. Jest to dobra lekcja dla ludu Pańskiego, lekcja pokory i uprzejmości. Młodzieniec mógł się poczuć dumny na myśl, że Pan, który tak rzadko mówił do kogoś, teraz mówił do niego. Mógł on poczuć się uhonorowany i ponad Helego, mając wiadomość mówiącą o klęsce tego ostatniego. Zarozumiałość mogłaby uczynić go chełpliwym i niedelikatnym wobec uczuć jego mistrza w takim stopniu, że mógłby rozkoszować się mówieniem mu o klęskach, jakie miały przyjść a także o tym, jak wielce on sam został zaszczycony przez Pana. Samuel przeciwnie, zmanifestował ducha cichości, najwidoczniej nie zważając nawet na zaszczyt ja-

ki go spotkał, ale raczej współczując ze swym mistrzem, wołał nie obciążać jego serca wieścią o nieszczęściu.

Pan obecnie przemawia do swych niektórych wiernych jednostek przez swoje Słowo, przez swe „kołatanie” (Obj. 3:20), które mówi nam o Jego obecności, przez znaki zaznaczające nadejście nowej dyspensacji. Czy niektórzy mają teraz usposobienie wyniosłości, pychy i chepliwości spowodowane tym, że Pan pozwolił im usłyszeć Jego głos i dowiedzieć się czegoś o Jego Planie oraz o klęskach przychodzących na Babilon? Czyż tacy nie powinni raczej być przepelnieni pokorą, aby sami nie utracili całkowicie tego daru widzenia? Czy wszyscy nie powinni dawać pierwszeństwo Pańskim słowom o ucisku przychodzącym na Babilon w sposób życzliwy, z chęcią pomocy w ucieczce, aniżeli z usposobieniem napawania się i radości z nadchodzącego ucisku, w którym obecne systemy będą całkowicie obalone?

Obecnie Pan mówi sposobem różniącym się od tego, jakim mówił w dawnych czasach, jak to oświadcza Pismo Święte, „Częstokroć i wieloma sposobami mawiał niekiedy Bóg ojcom przez proroków; w te dni ostateczne mówił nam przez Syna swego” (Żyd. 1:1, 2). Słowo Pańskie ciągle jest drogocenne i rzadkie w tym znaczeniu, że w obecnym czasie nie jest ono dane wszystkim, lecz tylko pewnej klasie, jak to jest napisane „Kto ma uszy, niechaj słucha”. Większość ludzkości obecnie nie ma uszu do słuchania ani oczu do widzenia chwalebnej piękności Boskiego Planu. Jak Apostoł wyjaśnia, „W których bóg świata tego oślepił zmysły (2 Kor. 4:4)” — ziemskie rzeczy, ziemskie ambicje, ziemskie nadzieje, ziemskie wezwanie i głosy odrywają ich uwagę, wy-

pełniają ich zdolność, ale błogosławione są nasze oczy, ponieważ widzą, i nasze uszy, ponieważ słyszą. A błogosławieni będziemy jeśli, podobnie jak Samuel, po usłyszeniu Pańskiego poselstwa szybko odpowiemy, „Mów Panie, bo sługa twój słucha”. Ci, którzy w taki sposób odpowiedzą, będą wyuczeni od Boga — przez Słowo Jego łaski, słowa Pana Jezusa i słowa Jego natchnionych Apostołów — poinstruowani i poprowadzeni w rozumiewaniu tych słów przez Ducha Świętego, przez różne pomoce, przewody i czynniki, których upodoba się Jehowie użyć — może traktat, książka, list, rozmowa albo jakieś kazanie.

Ten kto stale będzie pragnąć być nauczonym, przez Jehowę, musi kontynuować słuchanie Jego głosu, pozostawając w uważnej i posłusznej postawie serca. Trudność u niektórych najwyraźniej polega na tym, że ich własne wole nie są zupełnie martwe — że ich poświęcenie nie jest kompletne. Wskutek tego, aczkolwiek poświęcili się wystarczająco, aby nie chcieć być nieposłusznymi wobec Pańskiego głosu, mają jednak pewne własne idee odnośnie tego, co Jego głos powinien mówić i wołać interpretować Jego poselstwo stosownie do swych preferencji. Tacy mniej lub więcej będą czynić swą własną wolę i będą słuchać głosu Pańskiego skierowanego do nich w zgodzie z ich własnymi wolami. To jest najbardziej niebezpieczna sytuacja, przy czym powszechnie towarzyszą jej zarozumiałość i apodyktyczność, a to ostatecznie odprowadzi ich daleko od chrześcijańskiego celu. Postanówmy wszyscy przez Pańską łaskę, że będziemy z prawego serca kontynuować staranie, aby słuchać czystego Słowa Bożego, pragnąc być mu posłuszni tak dalece, jak tylko będziemy w stanie. BS '84, 74.

„STRZEŻCIE SIĘ BAŁWANÓW

2 Moj. 32

OBRAZ niezwyklej niekonsekwencji jest przedstawiony w trzydziestym drugim rozdziale Drugiej Księgi Mojżeszowej. Izraelici — którzy po doświadczeniu wielu manifestacji Boskiej łaski i mocy działających na ich korzyść przyszli do góry Synaj, zawarli przymierze z Jehową, w którym ich zobowiązania zostały krótko zsumowane w postaci dziesięciu przykazań — są w tym rozdziale pokazani jako bałwochwalcy gwałcący drugie przykazanie i ducha przykazania pierwszego. Mojżesz, po oznajmieniu ludowi Boskich przykazań, widziany przez lud, wstąpił na górę Synaj, gdzie spotkał się z Bogiem, aby otrzymać przykazania napisane na kamiennych tablicach. Dzień mijał za dniem a Mojżesz nie wracał.

Jego czterdziestodniowa nieobecność przy górze Synaj musiała wydawać się długim

okresem ludowi czekającemu i tęskniącemu za wkroczeniem do obiecanych posiadłości Chanaanu. A jednak, jak dziwnym jest, że Izraelici mogli zapomnieć straszne widowisko i głosy poprzedzające wstąpienie Mojżesza, kiedy góra się trzęsła a z obłoków i ciemności wpośród płonącego ognia i głosu trąby Bóg zmanifestował im samego siebie. Jedyne Mojżesz i Jozue, jego sługa, byli w stanie zbliżyć się do góry. Jak dziwne, że o wszystkich tych rzeczach zapomniano przez czterdzieści dni. Jakież świadectwo niestałości ludzkich uczuć tutaj pokazano! Musimy jednak pamiętać, że ci Izraelici byli zrodzeni w niewoli.

Podczas nieobecności Mojżesza przyszli oni do Aarona, jego brata, zupełnie odmiennego człowieka, który nie był wodzem w takim samym rozumieniu tego słowa ani tak odważ-

nym, ani też tak poddanym zasadom jak Mojżesz. Lud zgromadził się do niego, mówiąc: Rusz się! powinniśmy iść naszą drogą do ziemi obiecanej. Nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, który był naszym wodzem. On mógł nas tutaj opuścić. Chcemy, aby Bóg był naszym wodzem, ale chcemy czegoś, co by Go reprezentowało, czegoś, co moglibyśmy widzieć. Mojżesz postępował bardzo dobrze, gdy był z nami, ale on poszedł i mógłby odejść znowu. Uczyni nam podobiznę Boga, abyśmy zawsze mogli mieć Boga za swego wodza, coś, co pomoże nam, gdy będziemy się starali czcić Tego, z którym właśnie zawarliśmy przymierze, który obiecał prowadzić nas do ziemi chananejskiej. Lud nie był bezbożny. W rzeczywistości jedynie nieliczni z rodziny ludzkiej są bezbożni. Oddawanie czci Bogu wypływa z samej budowy człowieka. Właśnie najwyższe organy mózgu umożliwiają żywienie tego pobożnego uczucia i skłaniają człowieka do czczenia kogoś lub czegoś.

To, co było prawdą odnośnie Izraelitów, jest prawdziwe wszędzie wobec całej ludzkości aż do naszych czasów. Stąd potrzeba zdobywania umiejętności rozpoznawania obiektów, które należałoby szanować, czcić i najbardziej cenić. Izraelici uczyli się tej lekcji. Podobnie i my powinniśmy to czynić, aby mieć nie tylko jasne przedstawienie prawdy, ale żeby jej doniosłość i przekonanie o niej były zaszczerpione nam przez pewne szczególne lekcje.

Przykazanie mówiło, że Izraelici nie powinni czynić żadnego podobieństwa ani rytego obrazu, by przedstawić Boga. To, co oni uczynili, było tylko pośrednio pogwałceniem tego przykazania, ponieważ złoty cielec zrobiony dla nich przez Aarona nie był wyrzuty ani wyrzeźbiony, lecz odlany w formie odlewniczej, i nie przedstawiał Boga, ale prawdopodobnie — jak wizerunki, które oni widzieli w Egipcie — był nieokreśloną rzeczą, która jedynie przedstawiała Boskie cechy; ciało cielca z ludzką głową i ze skrzydłami, symbolizujące siłę, inteligencję, wszechwiedzę. Podobnie wielu chrześcijan, nie pragnąc naruszenia Boskiego prawa, skłania się do tego, by czynić niedozwolone rzeczy i wprowadzać w wielu wypadkach własne koncepcje czczenia Boga — bez dostatecznego przywiązywania wagi do trzymania się dokładnych nauk Boskiego poselstwa. Jest to zawsze błędem, niezależnie od tego, kto go popełnił.

Jedyny mądry, właściwy sposób postępowania polega na szczególnym zwracaniu uwagi na Słowo Boże i ograniczonym korzystaniu — jeśli w ogóle — z wolności poza samą literą tego Słowa. W ten sposób w religijnych usługach różnych denominacji dzisiaj widzimy, jak stopniowo zanikła prostota apostołskiego wzoru dla kościoła i jego sposobu oddawania czci. Niektórzy w małym a inni w wielkim stopniu dopuścili się niedozwolonych praktyk. Rezultatem tego jest małe odstępstwo jednych i wielkie odstępstwo drugich od Boskiego wzoru, wzoru Biblii — zawsze z ich szkodą. Słowa.: „Patrzajże, abyś uczynił wszystko według

podobieństwa tego, któreć ukazano na górze” powinny być lekcją dla duchowych Izraelitów. Potrzebując Boskiej nauki we wszystkim na ten temat, potrzebujemy również ostrożnie i wyraźnie iść. za przykładem tych nauk. Powinniśmy pamiętać, że nie możemy ich ulepszyć i że każda zmiana oznacza szkodę dla nas.

NIEBEZPIECZEŃSTWA OPORTUNIZMU

Nie należy przypuszczać, że Aaron w pełni sympatyzował z ludem w kwestii uczynienia złotego cielca. Musimy raczej zakładać, że on wiedział lepiej od ludu i miał lepszy zamiar, że było to jedynie dogodnym środkiem z jego strony, aby utrzymać pod kontrolą buntujący się lud, którego niezadowolenie zostało zamanifestowane w przedstawionym żądaniu. Należy sądzić, że Aaron, pozornie zgadzając się na to żądanie, usiłował zyskać na czasie do powrotu Mojżesza. Jest też możliwe, iż jego domaganie się, aby lud wydał swe kolczyki i inne ozdoby ze złota, było po prostu oryginalnym wybiegiem. Być może, domagał się tego z nadzieją, że Izraelici wycofają swe żądanie i odmówią rozstania się ze swymi ozdobami a wtedy on będzie mógł powiedzieć: Widzicie, że nie mogę wam uczynić przedmiotu, który przedstawiałby Boga, z czego innego niż złoto, a złota dla tego celu nie mam, ponieważ nie chcecie poświęcić waszej biżuterii. Jakkolwiek jego intencje były dobre, to jednak lekcją dla nas jest, że jego postępowanie nie było właściwe.

Duchowi Izraelici nigdy nie powinni zajmować takiego stanowiska, nigdy nie powinni mówić: Czyńmy zło, aby rezultat był dobry, zrezygnujmy z niektórych zasad w imię zgody i dobra sprawy. Niestety, wydaje się to stanowić trudność dla wodzów ludu Bożego przez wszystkie wieki. Bojaźń ludzka sprowadzająca się koliduje z bojaźnią (czcią) Bożą, która jest początkiem mądrości (Ps. 111:10). Wszyscy duchowi Izraelici powinni nauczyć się i utrwalić w swych sercach, że chociaż umiarkowanie oraz skłonność do uprzejmości, użyteczności i zważania na życzenia drugich to wybitne elementy chrześcijańskiego wdzięku i powinno się je uprawiać, tym niemniej zasady Boskiego prawa nigdy nie powinny być gwałcone ani nie powinno być żadnego kompromisu w imię błogosławienia drugich.

Pamiętajmy, że gdy pojawiają się nagle bardzo krytyczne sytuacje, to Bóg jest ponad każdą z nich i nie mogą one być rozumiane jako Jego głos polecający nam pogwałcić zasady sprawiedliwości, które nam podał. Mamy czynić naszą powinność w zgodzie z Jego prawem tak uprzejmie, łagodnie i roztropnie, jak tylko to jest możliwe, zostawiając rezultaty Jemu — Wszechmogącemu. Niezależnie od tego, co mogą czynić inni, co mogą myśleć lub na jaki iść kompromis, przyjmijmy punkt widzenia Apostoła i powiedzmy, „Boć nie możemy nic przeciwko prawdzie, ale za prawdą” (2 Kor. 13:8). Nasze sumienie nie pozwoli nam na kompromis tam, gdzie zasady wchodzą w

grę, chociaż będziemy z zadowoleniem najbardziej że wszystkich gotowi do kompromisu tam, gdzie nie chodzi o zasady.

CENA ZŁYCH POCZYNAŃ

Czynienie źle zazwyczaj pociąga ludzi dlatego, że myślą, iż w ten sposób unikną trudności lub cierpień, czy też osiągną korzyści i błogosławieństwa. Ale jest to jedynie teoria. W rzeczywistości jest odwrotnie; za każde przestępstwo trzeba płacić. Izraelici zdjęli z siebie swoje kosztowności, aby zaspokoić nierozważne religijne sentymenty. A jakże często dostrzegamy to wśród duchowych Izraelitów! Iluż czcząc sektę lub denominację zdejmują z siebie niektóre najcenniejsze rzeczy, jakie posiadają! Jak wielu poświęca się tym idolom, czego Bóg nie zalecił, idolom które są czynione wbrew naukom Jego Słowa, oddając im czas, wpływ, pieniądze; czas, który powinien być oddany na czyste czczenie Boga oparte na badaniu i lepszym zrozumieniu Jego Słowa; wpływ, który powinien być użyty w całkiem przeciwnym kierunku, w celu zachowania wolności, którą nas Chrystus uczynił wolnymi i w celu osiągnięcia jedności z tymi, którzy starają się mocno stać w tej wolności; pieniądze, które powinny być wydane, by wzmacniać w najświętszej wierze uwolnionych już, by byli świętymi, a także by położyć kres złotemu cielcowi błędu, ignorancji i przesądu!

Niewątpliwie wielu pastorów i wielu co inteligentniejszych spośród ludu Pańskiego wszystkich denominacji uświadamia sobie, że kościelnictwo (nie należy mieszać z chrystianizmem!) jest po prostu złotym cielcem nie zasługującym na cześć i uwielbienie mu oddawane. Zapewne wielu z tej bardziej inteligentnej klasy, przedstawionych w Aaronie, niechętnie łączy się z różnymi sekciarskimi praktykami i zwyczajami mającymi kształt pobożności a zaprzeczającymi jej skutkowi (2 Tym. 3:5). Jeśli chcą zwyciężyć powinni oni być bardziej odważni. Muszą nauczyć się tej lekcji i opuścić rzeczy nieczyste pozostając w odłączeniu od nich oraz nie dotykając się ich (2 Kor. 6:17), zgodnie ze słowami: „Wynijdzcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z pląg jego” (Obj. 18:4).

WIELE BÓSTW W CHRZEŚCIJAŃSTWIE

Aczkolwiek kościelnictwo jest bóstwem najbardziej w naszych czasach odpowiadającym złotemu cielcowi, to jednak istnieje ich o wiele więcej, przed którymi wyznaniowi chrześcijanie zginają kolana swoich serc. Głównym z nich jest mamona, bóg bogactwa, pieniędzy. O, jak wielu zapomina nauki Słowa, mówiącego, że powinniśmy najpierw szukać Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, kontentując się tym, czego Boska opatrność udzieli nam w tym zakresie. Iluż pragnie mieć cośkolwiek lepiej na tym świecie, niż to, na co Boska

opatrność im pozwoliła! Jak wielu ma miłość pieniędzy, o której Apostoł mówił, gdy żył, iż jest korzeniem wszelkiego zła. Niektórzy pragnąc pieniędzy pobłądzili i doznali wielu boleści! (1 Tym. 6:10).

Tak, rzeczywiście! Bóstwo to ma obecnie wielu czcicieli, może więcej niż kiedykolwiek przedtem, a kult mamony jest popierany ze wszystkich stron — biednymi się prawie pogardza, bogatych darzy szacunkiem. Ci czciciele mamony, którym się powiodło, którzy otrzymali dowody aprobaty w pomyślności, „są zawsze mile widziani w towarzystwie i kościelnictwie. Nie potępiamy bogactwa czy też kogoś bogatego; ale ganimy miłość, bałwochwalstwo bogactwa, które jest wystawione jako przykład ludzkiej ambicji — mało, prawie jako przykład chrześcijańskiej ambicji. Natomiast przeciwnie do tego Bóg oświadcza, że niewielu wielkich, niewielu mądrych, niewielu uczonych, niewielu wielkiego rodu i niewielu możnych odziedziczy Królestwo. Stąd niewielu bogatych utożsamia się z prawdziwym Bożym Izraelem.

Są również inne bóstwa — reputacji, sławy i pychy, które domagają się ofiar od swych czcicieli. Każde z tych bóstw wymaga, by jego entuzjaści zerwali swe symboliczne kolczyki — swe korzyści, swe bogactwa czasu, wpływu itd. — dla jego służby. Czyż nie jest stosowne dla każdego prawdziwego Izraelity dokonanie przeglądu własnego serca, aby zrozumieć, w jakich granicach mieszczą się w nim jakiegokolwiek bóstwa i wyrzucić je, żeby w szczerości oddawać cześć samemu Panu? To rozwijanie bóstwa może słusznie obejmować bałwochwalstwo osób, czy to byłby Luter, Kalwin lub Knox w przeszłości, czy też ziemscy wodzowie w obecnym czasie. Apostoł Jan Objawiciel jest przedstawiony jako ten, który upadł, by oddać cześć aniołowi, gdy ten pokazał mu pewne rzeczy odnoszące się do Boskiego planu. Anioł zganiał go z tego powodu, mówiąc: „Patrz, abyś tego nie czynił; bom jest ... braci twoich ... Bogu się kłaniaj” (Obj. 22:9).

Każdy prawdziwy wódz, posiadający jakiegokolwiek stopień wpływu, powinien baczyć, aby oddawana jemu cześć nie pozostała bez jego nagany. Niezależnie od tego z jakich dobrych intencji hołd mógłby wypływać, powinien być zganiony, gdyż dla ludu Pańskiego istnieje jedyny właściwy obiekt adoracji — sam Bóg — „Bogu się kłaniaj”. Bliźni mogą być uhonorowani, respektowani i szanowani, jak Pismo Święte uczy; „komu cześć, temu cześć, komu podatek temu podatek”. Lecz Bóg powinien być uznany jako źródło wszelkich naszych błogosławieństw, radości, korzyści i pociechy. Jeśli Bóg miał przyjemność użyć jakiegokolwiek swe dzieci w celu błogosławienia drugich, to nie jest dla nas niewłaściwym cieszyć się Pańską opatrnością i wyrażać to samo, ale w każdym wypadku Pan musi być uznany za Dawcę każdego dobrego i doskonałego daru (Jak. 1:17). O ile On nie udziela pomocy jednym sposobem czy też przez jednego sługę, to

jest mocen uczynić to w inny sposób. Stąd Jemu należy się chwała za wspaniały plan Zbawienia oraz za nasz udział w tym planie, jak również za naszą znajomość tego planu.

„AARON, ZBUDOWAŁ OŁTARZ PRZED NIM”

Zło jest progresywne: jedno zło prowadzi do drugiego. Tak więc, po uczynieniu złotego cielca, następną w kolejności czynnością było zbudowanie złotego ołtarza przed nim, w celu składania ofiar. Podobnie rzecz się ma z bóstwami duchowego Izraela. Ołtarz zawsze zawiera w sobie znaczenie ofiary, a jest prawie naturalną rzeczą, że powinniśmy składać ofiarę temu, kogo wyznaliśmy w naszych sercach za swoje bóstwo. Jak już zauważyliśmy, niektóre serca mają wiele bóstw zaś inne mniej. Nietrudno jest rozstrzygnąć, jakie bóstwo dana osoba czci. Ofiary wskazują przedmiot czci. Usłyszawszy o rzeczach, którym mężczyzna lub kobieta poświęca swe najlepsze myśli, najcenniejszy czas, największe wysiłki, możemy łatwo powiedzieć, co jest bóstwem przez niego lub przez nią najbardziej czczonym, przed którym ma największy ołtarz i któremu najwięcej ofiaruje.

Każdy powinien być w najwyższym stopniu zainteresowany zbadaniem tej sprawy, każdy powinien pytać własnego serca: Komu ja naprawdę składam ofiarę ze swego serca? Gdzie są moje najważniejsze uczucia? Komu lub czemu naprawdę składam ofiarę z najcenniejszych rzeczy, jakie posiadam? Prawa natury wymagają, aby pewna część naszego czasu była przeznaczona na sen. Znaczna część czasu z konieczności jest niezbędna do wykonania ziemskiej, doczesnej pracy, celem zaopatrzenia się w rzeczy niezbędne, godziwe i potrzebne w naszym obecnym życiu. Pewna część jest też potrzebna dla naszej wygody, spożywania pokarmu i dbania o swoje ciało. Na te sprawy z łatwością można by wykorzystać całe dwadzieścia cztery godziny na dobę, gdyż tendencją naszych czasów jest coraz większa lekkomyślność w każdej dziedzinie, a to, co było luksusem w przeszłości, uważa się dzisiaj za koniecznie potrzebne. Tak więc każda godzina wydzielona z dwudziestu czterech ze spraw tego życia, w pewnym sensie tego słowa, może być uważana za ofiarowaną.

Niektórzy dzielą swe ofiary (kładąc ich części na ołtarzach swych różnych bóstw. Ale prawdziwy chrześcijanin oświecony Słowem Pańskim musi opuścić wszystkie te bóstwa i uświadomić sobie, że w najlepszym razie ma on bardzo mało do złożenia w formie żywej ofiary Panu. Jeżeli może zaoszczędzić lub odkupić jedną godzinę dziennie lub więcej, to powinien uznać to, jako część swej rozumnej służby Jehowie i sumiennie poświęcać dzień za dniem, aby uzyskać Boską łaskę i błogosławieństwo w obecnym i przyszłym życiu. Jako szafarz tego, co oddał Panu, może on użyć nieco swego czasu i wpływu dla własnego

rozwoju duchowego zgodnie z kierunkiem Słowa Bożego. Inną część czasu może oddać, by pomóc braciom, budując ich w najświętszej wierze, przy okazji wzmacniając własną wiarę. Jeszcze inne części tego poświęconego czasu i środków może on użyć służąc chorym lub wspierając innych w sprawach doczesnych, czyniąc dobrze wszystkim według nadarzającej się sposobności, najwięcej jednak domownikom wiary (Gal. 6:10). Ale jego ofiary nie mogą być składane żadnym osobom, rzeczom, czy też odstępczym systemom kościelnym, jedynie Bogu. One muszą być właściwie użyte w zgodzie z najlepszą zdolnością chrześcijanina zrozumiewania Boskiej woli przez nauki Słowa Bożego.

ZŁAMANIE PRAWA

Pod koniec czterdziestu dni Mojżesz zstąpił z góry, niosąc tablice prawa zapisanego na kamieniu. Ujrawszy bałwochwalstwo, potłukł je na kawałki, symbolicznie przedstawiając niemożność Izraela w zachowywaniu przymierza Zakonu i niemożność upadłej rasy ludzkiej uzyskania kiedykolwiek usprawiedliwienia przez przymierze Zakonu. Mojżesz po zestrofowaniu ludu i ukaraniu bardziej samowolnych oraz po pełniejszym wyjaśnieniu im ich grzechu wstąpił ponownie na górę do Pana, działając jako ich pośrednik. Przy tej okazji jest przedstawiona wielkość charakteru Mojżesza, jego bezinteresowność i miłość do braci ze wszystkimi ich słabościami. Pan powiedział Mojżeszowi, iż wygładzi Izraela jako naród i uczyni z Mojżesza i jego rodziny naród, który On by błogosławił jako nasienie Abrahamowe. Jednak Mojżesz, wierny swej odpowiedzialności jako pośrednik, który podjął się reprezentować lud przed Bogiem i Boga wobec ludu, nie przyjął Pańskiej oferty i bronił sprawy ludu jako pośrednik.

Możemy być pewni, że wszystko to było zamierzone jako typ zapowiadający, iż Chrystus Jezus jako lepszy Pośrednik, Pośrednik nowego przymierza, będzie lojalny w swej odpowiedzialności i w tym, co ona oznacza, reprezentując w Tysiącleciu wiernie całą rodzinę ludzką przed Bogiem pomimo jej grzesznego stanu, wyobcowania i nieposłuszeństwa. Język Mojżesza jest w najwyższym stopniu emocjonalny — „Teraz tedy, albo odpuść grzech ich, albo jeśli nie, wymaż mię proszę z ksiąg twoich, któreś napisał” (2 Moj. 32:32). Tak jak Mojżesz ryzykuje tu swą wieczną egzystencją dla korzyści ludu, tak podobnie Chrystus poniósł ryzyko życia dla ludzkości, za którą umarł w celu odkupienia. Będzie On ją też reprezentował jako jej pośrednik, który na warunkach nowego przymierza udzieli Izraelowi i całemu rodzajowi ludzkiemu restytucji i jednej pełnej sposobności powrotu do Boskiej łaski. Postępowanie Mojżesza podobało się Panu, a jako pośrednik ludu kierował nim, aby go prowadzić i doprowadzić wiernych do ziemi obiecanej. Tym niemniej lud, który miał

udział w czynieniu zła, otrzymał pewną miarę karania.

Uspodobienie Mojżesza nie tylko było typem usposobienia Chrystusa, lecz ilustruje ono ducha tych wszystkich, którzy będą prawdziwymi sługami Chrystusa. My również musimy mieć tego ducha miłości i poświęcenia, poświęcenia dla misji, pracy, do której w opatrności Bożej zostaliśmy powołani: „Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia!” Bóg powołał nas byśmy byli Jego pomocnikami w wielkiej pracy pośredniczenia w czasie działania nowego przymierza, by pod jego błogosławionymi zarządzeniami asystować w podnoszeniu ludzkości i prowadzeniu jej podczas wieku Tysiąclecia drogą świętą do absolutnej doskonałości i życia wiecznego w jej końcu. Posiadać w tym zakresie ducha Mojżesza, ducha Chrystusa, znaczy, tak dalece, jak to możliwe, zmierzać do wysokości chwalebnych przywilejów i powołania, które są nasze, a w obecnym czasie czynić wszystko, co w naszej mocy zgodnie z Pańskim opatrnościowym kierownictwem, dla błogosławienia i podnoszenia ludzkości w ogólności, dla prowadzenia jej we właściwy sposób, a szczególnie aby przygotować samych siebie do chwalebnej pracy w nadchodzącym wieku.

Głównym składnikiem naszego przygotowania, będzie duch współczującej miłości, który

umożliwi nam stanie się kopiami naszego drogiego Mistrza, życzliwego dla niewdzięcznych, pełnego miłosierdzia i dobrych owoców. Podejmijmy ten wyższy poziom rozważania, co się tyczy naszego pokrewieństwa do świata. Nasz Mistrz oświadczył, „Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata” (Jana 17:16). Jesteśmy poddani szkoleniu i przygotowywaniu do wielkiej pracy, jaka jest przed nami, pomagania Chrystusowi w prowadzeniu ludu do obiecaney ziemi Boskiej łaski i wiecznego życia — Raju przywróconego. Jeżeli nie nauczymy się tej niezbędnej lekcji i nie staniemy się kopiami drogiego Syna Bożego w sympatii, miłości, dobroczynności względem świata, zostaniemy wyrzuceni z klasy Królestwa jako nie nadający się. Bądźmy zatem pilnymi i pamiętajmy, że wielką lekcją do nauczenia się jest lekcja miłości — do Boga, do braci, do naszych bliźnich, tak, nawet do naszych nieprzyjaciół. Gdy ta miłość będzie w nas obficie, to uczyni nas nie próżnymi, ani niepożytecznymi w oczach Bożych, a przez Chrystusa dane nam będzie wejście do wiecznego Królestwa jako pomocnikom w Jego wielkiej pracy pośrednika świata, Pośrednika nowego przymierza, zgodnie z postanowieniem którego wszyscy nie wybrani będą błogosławieni.

BS '84, 77.

LUD BOŻY A ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

(Artykuł napisany na podstawie obserwacji funkcjonowania amerykańskich środków masowego przekazu).

WYRAŻENIE środki masowego przekazu obecnie zazwyczaj oznacza gazety, okólniki, periodyki, książki, broszurki, radio, nagrania, filmy, telewizję itp., z pomocą których powszechnie dostarcza się ludziom wiadomości, wskazówek, porad dobrego zachowania, a także rozrywki. Termin środki masowego przekazu jest także często zawężany w swym znaczeniu do TV, radia, gazet i magazynów informacyjnych, które łatwo docierają do szerokich rzesz ludzi, informując i zabawiając je. Środki masowego przekazu mogłyby — i czasami to czynią — przekazywać ludziom rzeczy prawdziwe, mądre, korzystne, dobre, zbawienne, wzniosłe, pełne czci, moralne, budujące i sprzyjające kształtowaniu charakteru. Ale że w „teraźniejszym wieku złym” (Gal. 1:4) środki masowego przekazu na świecie kontrolowane są przez samolubstwo i grzeszne zainteresowania, przekazują one ludziom wiele rzeczy nieprawdziwych, niemądrych, niekorzystnych, wypaczonych, stroniczych, wulgarnych, lekceważących, sprośnych, pornograficznych, zniekształconych, niemoralnych i złych, które starają się zniszczyć prawdziwą

wiedzę, mądrość i dobry charakter.

Środki masowego przekazu mają zatem duży wpływ na ludzi — ich myśli, pobudki, słowa i czyny. Ateistyczni, agnostyczni, humanistyczni, antychrześcijańscy, źli i samolubni przywódcy bardzo skutecznie używali i używają środków masowego przekazu w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach, by skłonić ludzi do powszechnego przyjęcia i propagowania swych ulubionych idei, ideologii, motywacji, praktyk, planów itp. oraz, by skłonić innych do ich popierania, na przykład przez przeprowadzanie w ich sprawie kampanii oraz organizowanie i uczestniczenie w demonstracjach je popierających. Wiele osób stało się w ten sposób ofiarami takich przywódców, którzy skutecznie na nich wpłynęli, piorąc im mózgi.

BŁOGOSŁAWIENSTWA ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

Chrześcijanie, naśladowując przykład Jezusa (1 Piotra 2:21), nie mają odgradzać się od kontaktu z. ogółem ludzi (1 Kor. 5:10) i śród-

ków masowego przekazu. Niekiedy są one bardzo pozytywne dla ludu Bożego, przekazując wiadomości, które pomagają im poznać wydarzenia lokalne, narodowe i międzynarodowe. W ten sposób dostrzegają oni znamiona czasu świadczące o wypełnianiu się proroctwa biblijnego (Mat. 16:3). Czasami dowiadują się także wielu korzystnych i pomocniczych rzeczy dla siebie lub swych rodzin, dotyczących wykształcenia, zawodu i odpowiedniego stosunku do bliźnich.

Środki masowego przekazu mogą być odpowiednio użyte przez ludzi oddanych Bogu do szerokiego i skutecznego świadectwa o Bogu i Chrystusie oraz ich posłannictwie Ewangelii, oprócz systematycznego, osobistego świadectwa. Znaczna liczba osób została przez środki masowego przekazu przyprowadzona do wiary w Boga i Chrystusa jako ich osobistego Zbawiciela i Pana. Przez właściwe używanie środków masowego przekazu lud Boży może także w niektórych przypadkach dowiedzieć się — i czasami dowiaduje się — różnych rzeczy, które pomagają mu w jego stosunku do Boga i Chrystusa a także w służbie dla nich. Tak więc, środki masowego przekazu mogą przynieść, i w ograniczonym sensie i stopniu przynoszą, błogosławieństwa dla sprawy Bożej Chrystusa i ludu Bożego.

SZKODLIWOŚĆ ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

Ale oprócz dobrych stron środków masowego przekazu na świecie — pomaganie w przedstawianiu ludowi Bożemu i innym posłannictwa Ewangelii, instrukcji biblijnych i niezbędnej dobrej wiedzy świeckiej — jest w nich wiele rzeczy krzywdzących i szkodliwych dla nas. Szatan oraz ci, którzy świadomie lub nieświadomie są jego sługami, zawsze gotowi są ido użycia wszystkich sposobów im się nadarzających, takich jak środki masowego przekazu, by oderwać i odwrócić uwagę ludu Bożego od wiernego naśladowania Boga i Chrystusa, a następnie pokonać go (2 Kor. 11:3, 13, 14). Lud Boży powinien wytrwale odpierać takie wysiłki szatana (Mat. 4:1—11; Jak 4:7; 1 Piotra 5:8).

Nawet te rzeczy świeckie w środkach masowego przekazu, które nie są (zbyt) samolubne, grzeszne ani szkodliwe dla ludu Bożego, lecz pozytywne, (mogą, jeśli szczególna ostrożność nie będzie zachowana, zabierać za dużo naszego czasu, środków i uwagi i w ten sposób ująć z naszego poświęcenia się Bogu i Chrystusowi, studiowania Biblii, praktykowania jej nauk i służby w oświecaniu i pomaganiu innym, gdy tylko nadarza się nam sposobność. Zbyt dużo czasu i uwagi można na przykład poświęcić na sprawy zwierząt, roślin, geografii lub codziennych wiadomości, jakie pojawiają się w środkach masowego przekazu — czasu, który lepiej byłby odkupiony (Efez. 5:16) dla spraw wznioślejszych: spraw Słowa Bożego.

Umysły ludu Bożego mogą zostać tak zapełnione tym, co jest prezentowane w środ-

kach masowego przekazu — nawet dobrymi rzeczami świeckimi — że rozmyślanie o Panu i Jego aktach łaski, indywidualna i rodzinna modlitwa oraz inne cenne rzeczy nauczane w Jego Słowie Prawdy, które dał On dla naszego wzrostu w podobieństwie do Chrystusa i lepszego przygotowania się do Jego służby — w mniejszym lub większym stopniu mogą zostać zepchnięte na dalszy plan.

Lud Boży nie musi wychodzić ze swych domów, by napotkać wiele przeszkód i złodziei czasu — różne rzeczy świeckie, które, jeśli właściwie użyte, mogą być dla niego pomocą i błogosławieństwem, lecz niewłaściwie użyte, mogą pozbawić go wielu błogosławieństw Bożych oraz sprawić, że częściowo lub całkowicie straci on na swym powołaniu jako lud Boży. Do takich złodziei należy zbyt duże poświęcenie czasu na czytanie literatury świeckiej, rozmowy towarzyskie, jedzenie i spanie (Przyp. 6:9—11), różne hobby, upodobania, radio, nagrania, TV, kino itp. Biorąc za przykład amerykańską TV, zauważmy co następuje:

TELEWIZJA - ZŁODZIEJ W DOMU

„Masz w domu złodzieja. Okrada cię on z wielu rzeczy. Kradnie twoje pieniądze i twój czas. Kradnie twoje zdrowie. Kradnie twoich przyjaciół. Kradnie moralność twoich dzieci. Kradnie twój sen. Kradnie twoje szczęście....

Niezadowolony z kradzieży wszystkiego, co tylko może, także obraża cię, krzyczy na ciebie, ogłusza cię, zadreńca cię, poniża cię, odbiera ci odwagę. Podstępnie żeruje na twych słabościach. Grozi ci. Przymila się do ciebie. Kusi cię. Śmieje się z ciebie. Pierze twój mózg...

Wciąż niezadowolony, niszczy twoje meble i dywany, pozbawia cię korzystnego czytania, uniemożliwia ci spełnianie czynności [modlitwę, rozmowę, dyskusję, narady i inne] zdrowej rodziny, stawia ojca przeciwko synowi, matkę przeciwko córce, męża przeciwko żonie, sąsiada przeciwko sąsiadowi. Łaskocze twoje czułe miejsca i sprawia, że wykrzykujesz. Śpiewa ci i tańczy dla ciebie. Przyprowadza do twego domu potentatów i nędzarzy. Głupio się uśmiecha i kłamie, miesza prawdę z półprawdą i kłamstwem ...

Wciąż spragniony czegoś więcej, kradnie twoją niezależność, czyni cię człowiekiem słabego charakteru, czyni cię nieudolnym, całkowicie cię od siebie uzależnia tak, że gdy przez chwilę go nie ma, jesteś zagubiony. Kręcisz się w kółko bez celu, szukając czegoś, by wypełnić swój czas, ale nie wiesz czego. Pragniesz jego powrotu. Poruszasz niebo i ziemię, by ponownie uczynić go sprawnym. Nie chcesz stracić tych wszystkich rzeczy, które on dla ciebie wykonuje. Jesteś jego niewolnikiem. Jesteś zamroczony. Jesteś bezradny. Jesteś chciwą ofiarą tego złodzieja, tego potwora Machiavellowego, tego telewizora w twoim domu”.

Jak już wspomnieliśmy, niekiedy informacje podane w TV (oraz na kasetach TV do

użytku domowego) są oczywiście wychowawcze i korzystne fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie, lecz znacznie częściej w TV pokazuje się rzeczy, które pod tymi względami są niekorzystne i upadające.

Podobnie jak inne nowoczesne wynalazki, odkrycia itp., które jako przebłytki Tysiąclecia przeznaczone są do błogosławienia rodzaju ludzkiego i które zostaną użyte do tego celu w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa, telewizja naszych czasów odzwierciedla zazwyczaj obecny zdeprawowany stan upadłego rodzaju ludzkiego i producentów komercyjnych. Używają oni jej głównie, by przemówić do grzesznych i samolubnych pragnień widzów.

Stąd, współczesne programy amerykańskiej TV obfitują w strzelaniny, morderstwa, brutalność, sadyzm, gangsterizm, spirytyzm, okultyzm, tajemnicze upiorne historyjki, opowieści sensacyjne, kryminały itp. Bardzo często przedstawia się przed i pozamałżeńskie stosunki seksualne, homoseksualizm, wypijanie dużych ilości napojów alkoholowych, częste palenie papierosów, przekleństwa itp. jako odpowiedni i zalecany każdemu sposób postępowania.

Donald E. Wildmon jest prezesem Narodowego Stowarzyszenia Dobrych Obyczajów i przewodniczącym Związku Ulepszania Telewizji w Stanach Zjednoczonych. Nie jest fundamentalistą, jest natomiast pastorem w Zjednoczonym Kościele Metodystów. Odnośnie amerykańskiej TV mówi on:

„Zasadniczo zbyt dużo jest w niej rzeczy negatywnych i zgubnych ... Ogólnie mówiąc, myślimy, że sieć telewizyjna w swych obecnych programach jest antychrześcijańska ... Na przykład, odrzuca ona i lekceważy rodzinę. Tradycyjna rodzina składająca się z matki, ojca, dzieci prawie wcale nie istnieje w telewizji

Telewizja, następnie złośliwie ocenzurowała wszystkie pozytywne, prawdziwe obrazy chrześcijan. W dzisiejszym codziennym programie telewizyjnym nie ma ani jednej audycji, w której byłaby chociaż jedna osoba utożsamiana z chrześcijaninem. Oglądam telewizję od siedmiu lat, a nie widziałem żadnej audycji we współczesnym codziennym programie, w którym chrześcijanin byłby pozytywnie przedstawiony ...

Negatywne i stereotypowe pokazywanie chrześcijan w telewizji jest oparte na złośliwości. Chociaż George Gallup twierdzi, że dziewięćdziesiąt procent ludzi w tym kraju identyfikuje się z wiarą chrześcijańską, prawie nie istnieją oni w głównym planie telewizji. A jeśli już tam są, przedstawia się ich w sposób negatywny. Opisuje się ich jako hipokrytów, kłamców, oszustów, cudzołożników. Jest to złośliwa krytyka każdego prawdziwego obrazu chrześcijaństwa ...

Telewizja propaguje obecnie rozrywkę, jako system wartości, a system ten zasadniczo jest świeckim humanizmem. Telewizja jest teraz największym wychowawcą w naszym społeczeństwie, a mówi ona: »Chrześcijaństwo to farsa; chrześcijaństwo jest niemodne. Ludzie uważający się za chrześcijan są chorzy umysłowo. Nie są w stanie sprostać

współczesnym warunkom. Chrześcijaństwo nie ma nic do zaoferowania«. System wartości, który napędza telewizję mówi: »Cokolwiek według ciebie jest słusznym, jest słusznym. Zrób to«.

Wielu tych, którzy podobnie jak pan Wildmon w interesie społeczeństwa ludzkiego sprzeciwiają się demoralizującym skutkom głównego prądu programów TV, jest wyszydzanych i wyśmiewanych jako „ograniczeni”, „dziwacy” itp., a będąc w mniejszości zwracają na siebie tylko częściowo pełną szacunku uwagę, ich protesty są powszechnie lekceważone. Przewodnik TV na przykład odpowiada następująco: „Któż ma mówić publiczności amerykańskiej, co oglądać powinna ona w TV? Czy garstka intelektualistów ma mówić społeczeństwu, że powinno oglądać ono tylko starych urzędników parafialnych dyskutujących w swych wywiadach o zlu, jakie jest na świecie? ... W wieczornej ciszy, we własnych domach, chcemy zamknąć drzwi przed realnym światem. Chcemy odpocząć. Chcemy być zabawieni”.

Telewizja szczególnie zaspokaja potrzeby ludzi nie myślących, leniwych, tępych, pustogłowych marzycieli, chłonnych na podniety oraz naiwnych. Zmierza ona do unicestwiania konwersacji, dyskusji oraz narad rodzinnych i modlitwy, otepia wyobraźnię, ogranicza wysiłek umysłowy, niweczy rzeczy już zdobyte, zwyczaje i charakter, kształtując je na wzór ideałów, jakie sama proponuje. Jest ona naprawdę złodziejem w domu, nie tylko czasu, ale, jeśli jej na to pozwolimy, także wielu innych dobrych rzeczy.

WPLYW TELEWIZJI NA DZIECI

Wielu rodziców uważa .telewizję za znakomitą „automatyczną niańkę”! Dzieci powinny zażywać dużo ruchu, świeżego powietrza i słońca, nie mówiąc już o rodzicielskim wychowaniu, dyscyplinie i pouczeniu. Zaniedbując je oraz daną im przez Boga odpowiedzialność za zapewnienie swym dzieciom dobrobytu fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego, niektórzy rodzice pozwalają, a nawet zachęcają swe dzieci, by godzinami, często w zapadniętych lub wygiętych, deformujących ciało pozycjach, przesiadywały oglądając serię audycji TV cechujących się grzesznymi i niepewnej wartości praktykami, zmierzającymi do zatrucia wrażliwego umysłu. Takie programy TV nie są już zarezerwowane dla godzin, w których małe dzieci zwykle śpią. Dzięki kasetom TV i pewnym nowym formom telewizji kablowej dzieci, jeśli im się na to pozwoli, o każdej porze mogą oglądać takie programy, łącznie z filmami pornograficznymi.

Dobrobyt twego ciała jest głównie uzależniony od tego, co jesz, podobnie dobrobyt twego umysłu (twoich myśli, pobudek, bodźców i uczuć) uzależniony .jest od tego, co dobrowolnie doń wprowadzasz i w nim zatrzymujesz —

od tego o czym myślisz, od twego sposobu myślenia. To także jest istotne w rozwijaniu dobrego charakteru, gdyż „jako on ciebie waży w myśli swej, tak ty waż pokarm jego” (Przyp. 23:7).

W cyklu „Telewizja a nauczanie — Badanie związane z TV: Zakłócony obraz, New York Times z 20 kwietnia 1980 roku zamieścił artykuł Kate Moody, który mówi że TV jest największym wrogiem nauczyciela. Czytamy tam: „Podobnie jak nauczyciele, wielu lekarzy twierdzi, że dzieci, które często oglądają telewizję są najgorszymi uczniami — agresywnymi, łatwo rozpraszać się, z brakiem wyobraźni i umiejętności czytania ... Często biegają w kółko bez celu, wymachując pięściami i krzycząc. Wielcy amatorzy telewizji często nie mogą usiedzieć spokojnie i wysłuchać opowiadania, bez ciągłego kręcenia się i przerywania ...

Przeważającą formą zdaniową jest w telewizji zdanie niepełne. Wielu wychowawców wierzy, że nałogowe oglądanie zabija percepcję i zmniejsza zdolność zatrzymania się na jednym przedmiocie lub skupienia uwagi na jednym temacie ... Najpopularniejsze techniki telewizyjne — migawki, wycinki, przyśpieszenia — prowadzą umysł do zmiany, a nie do ciągłości myśli. Jeśli na jednym kanale nie wystarcza błysku i huku, widz przerzuca się na inny, przerywając jakąkolwiek ciągłość myślenia ... Psycholodzy i wychowawcy informują przy okazji, że środowisko telewizyjne i nałogowe oglądanie osłabia u wielu dzieci zdolność skupienia uwagi i zachowania ciągłości, w zajęciach lekcyjnych ...

Oglądanie telewizji utrudnia ruchy oka konieczne przy czytaniu. By przeczytać, oczy muszą najpierw przebiec od lewej do prawej strony wydrukowaną liniijkę, podczas gdy umysł łączy i rozpoznaje symbole w nim zawarte; następnie proces musi być wielokrotnie powtórzony, liniijka po liniijce, aż cały akapit będzie zakończony

Przewodniczący Gordyjskiego Instytutu Rozwoju Wzroku powiedział, że chociaż często uważa się, iż ruchy oka niezbędne są przy czytaniu, to jednak powszechnie pomija się fakt, że nałogowe oglądanie telewizji przyzwyczajają oczy do nie poruszania się w ogóle. Gdy widzimy dziecko nie umiejące czytać, sprawdzamy najpierw jak poruszają się jego oczy. Starsze dzieci, które nie czytają często, mają wadliwe ruchy oczu. Pierwszym celem jest wprawienie tych oczu w ruch, a częścią terapii jest zmniejszenie czasu oglądania telewizji ...

Według badania kosztującego osiem milionów dolarów, zleconego przez naczelnego chirurga i opublikowanego w 1972 roku, oglądanie przemocy w telewizji uczyniło dzieci bardziej skłonny do ranienia ludzi i bardziej agresywnymi w swych zabawach oraz metodach rozwiązywania sytuacji konfliktowych ...

Spośród dzieci w wieku szkolnym zapytanych podczas jednego z badań, jak często słusznym jest uderzenie kogoś, na kogo jest się złym? Zapaleni widzowie częściej skłonni

byli odpowiadać, że prawie zawsze jest to słusznym. W innym badaniu prowadzonym przez Fundację Rozwoju Dziecka w Nowym Jorku gorliwi widzowie mieli skłonności do większego lęku przed światem i okropnych snów”.

Setki spraw sądowych dotyczy nastolatków popełniających przestępstwo jako bezpośredni skutek zobaczenia takiego samego lub podobnego przestępstwa popełnianego w telewizji. Radio zły wpływ wywiera działając na słuch, lecz w przypadku telewizji złe wrażenia oddziałują na umysł silniej, oddziałując zarówno na słuch jak i wzrok.

Na posiedzeniu senatu Stanów Zjednoczonych pan James V. Bennett, dyrektor więzień federalnych, wskazał na bezpośrednią zależność pomiędzy wysokim stopniem wykroczeń małoletnich, a ilością zbrodni, okrucieństwa i niemoralności pokazywanych w telewizji. Powiedział on, że badania przeprowadzone w federalnym centrum młodzieży wykazały, iż dziewięćdziesiąt pięć procent młodocianych przestępców oglądało programy TV od trzech do pięciu godzin dziennie. Prawie połowa z nich wołała zbrodnię i filmy sensacyjne.

Nawet programy „Zbrodnia nie popłaca”, chociaż z dobrych pobudek, często przedstawiają metody i starannie przygotowane plany, jakich używają przestępcy, podniecając w ten sposób obdarzone wyobraźnią młode umysły, by spróbowały tego samego, myśląc przy tym, że są oni wyjątkowymi i że może im się powieść tam, gdzie innych spotkała klęska. Nic więc dziwnego, że mamy dzisiaj tak wiele rabunków, wykradania portfeli, napadów, kradzieży, napaści, gwałtów, morderstw, wandalicznych czynów i przemocy tłumy, eksplozji bomb oraz braku poszanowania a także oporu wobec funkcjonariuszy wykonujących prawo, jak również powszechnych sabotaży i terroryzmu.

„Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej” (Przyp. 22:6).

*Wziąłem do ręki plastyczną glinę
I dnia pewnego nadałem jej kształt.
Gdy ją me palce długo miesiły,
Zmiękła, że mogłem zrobić, com chciał.
Gdy do niej wrócił po dniach wielu,
Glina już wtedy dobrze okrzepła,
I pierwszych kształtów, com jej udzielił,
Nie mogłem zmienić ani odebrać.
Wziąłem do ręki glinę żywą
Kształtując czule z dnia na dzień
I rodzicielską sztukę prawdziwą
Formując serce otwarte jak sień.
Gdy dojrzał, dorósł po latach wielu,
Kiedym w nim ujrzał pełnię CZŁOWIEKA,
Już pierwszych kształtów, com w nim utrwalił,
Nie mogłem zmienić ani odebrać!*

CO POWINIEN CZYNIĆ LUD BOŻY

Bóg w swoim Słowie mówi, abyśmy odłączyli się od tego, co jest złe. „...nieczystego się nie dotykajcie ... oczyście się wy, którzy

nosicie naczynia [prawdy, doktryny] Pańskie” (Iz. 52:11). „Nie miłujcie świata [jego dążeń, ambicji, nadziei i metod], ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest ze świata. Świat ci przemija, i pożądliwość jego; ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki” (1 Jana 2:15—17). Apostoł Jan wymienia tutaj trzy źródła ataku nieprzyjaciela.

Pierwsze — „pożądliwość ciała” — składa się z tych wszystkich apetytów i namiętności, które jeśli właściwie użyte, pod pełną kontrolą rozumu i sumienia, są słuszne i odpowiednie, lecz zbyt pielegnowane stają się panami rozumu i sumienia, upadają jednostkę.

Drugie — „pożądliwość oczu” — zawiera te wszystkie ambicje posiadania wszystkiego, co oko (naturalne lub wyrozumienia) widzi jako dobre, to znaczy zaspokajające umysł cielesny, starą, nie odrodzoną naturę. Skłonność ta dąży do zaspokojenia swych pragnień bez względu na prawa innych. Pragnie ona bogactwa lub sławy, władzy, pobbłazania seksowi oraz wyróżnień społecznych i w tym celu zaprzęga całą energię umysłu i ciała.

Trzecie — „pycha żywota” — kwiat samolubstwa, które jest bardzo odrażającą dla Boga i wszystkich dobrych ludzi skłonnością człowieka, chlubiącą się tym, czego powinien on się wstydzić. Gdy pożądliwość ciała i pożądliwość oczu sprowadzą już plagę ciasnoty umysłowej, bigoterii i zarozumiałstwa, i gdy już zajdą dalej w pozbawianiu bliźnich ich praw i przywilejów, wtedy pycha, triumf nikczemności, odnosi zwycięstwo i wynosi się nad nieszczęśliwymi poddanymi jej władzy, napawając się spustoszeniem, jakiego dokonała.

Te trzy źródła ataku wielkiego nieprzyjaciela są źródłami, których, jak chce Pan, mamy się z niestrudzoną czujnością strzec. Bądźmy trzeźwymi, bądźmy czujnymi i strzeżmy się, aby nieprzyjaciel przez żadną z tych dróg nie znalazł dostępu do twierdzy naszego serca. Chrześcijanie mają być naśladowcami Chrystusa (Mat. 16:24), a nie naśladowcami dróg tego świata; „O tem, co jest w górze myślcie, nie o tem, co jest na ziemi” (Kol. 3:2). Nie mają oni przedkładać odbiornika telewizyjnego lub czegokolwiek czy kogokolwiek innego ponad Niebiańskiego Ojca, studiowanie i praktykowanie Jego Słowa. „Dziateczki! strzeżcie się bałwanów” (1 Jana 5:21). „Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie czyńcie starania o ciele ku wykonywaniu pożądliwości” (Rzym. 13:14).

Chociaż prawdziwi chrześcijanie mają unikać tego, co jest upadające, a nawet tego, co może być nieszkodliwe samo w sobie, jeśli

skłonne jest do okradania ich z czasu i uwagi, które w zgodzie z ich poświęceniem się Panu powinny być zwrócone w innym kierunku — to jednak nie mają oni stać się radykałami lub nierozsądnymi. Prawdziwy chrystianizm nie rodzi fanatyzmu. Unika zatem krańcowości myśli, słowa lub czynu, a w sprawach życiowych przyjmuje . pośrednie stanowisko. Wierny Bogu, właściwy jest człowiekowi.

W wielu wypadkach dobrze byłoby, aby prawdziwy chrześcijanin nie posiadał w domu telewizora, szczególnie jeśli w domu są dzieci lub gdy rodzice nie są w stanie w pełni wszystkiego kontrolować, także samych siebie, wyboru programów, czasu oglądania itp.

Lecz telewizja, jeśli odpowiednio kontrolowana, ma swój zakres użyteczności. Pewne programy (stosunkowo nieliczne), na przykład na tematy szkolne czy uniwersyteckie, są bardzo korzystne, a czas spędzony przy ich oglądaniu może być równie dobrze czasem spędzonym w związku ze służbą Pańską. Niekiedy odmiana może być konieczna jako zawór bezpieczeństwa (dla zmniejszenia napięcia nerwowego lub przeżywania ciężkiego doświadczenia. W takich wypadkach bardzo korzystnym może okazać się dobrze wybrany program radiowy lub telewizyjny, uspakajająca muzyka, gra na fortepianie, odpoczynek w parku lub wycieczka.

Odmiany mogą być jednak doprowadzone do przesady i przeszkodzić naszej wierności Panu. Stale powinniśmy kontrolować swoje myśli, motywy, słowa i czyny. Co Jezus chciałby, abym robił? Czy czynię to na chwałę Bożą? Gdyż cokolwiek jemy lub pijemy, lub cokolwiek robimy, wszystko na chwałę Bożą czynić powinniśmy. Nie możemy służyć Bogu i mamonie.

*Na stole, co w moim pokoju stał,
Leżała Biblia i program TV.
Jedno zużyte i każdy je znał,
Lecz to nie Biblia, to program TV,
Codziennie mówiło, com czynić miał,
Nie, to nie Biblia, to program TV.
Gdym strony przewracał (co rzucą na wizję)
Myśl błysła: nieważne, włącz telewizję.
Tak brałem tę pomoc, com ufać jej chciał,
Nie, wcale nie Biblię, lecz program TV.*

*Rzadko czytane jest Boże Słowo,
Może wiersz jakiś, nim zmorzy sen.
Przez czarną zmęczeni, przez kolorową,
A nie czytanie biblijnych scen.
Nadal na stole, co w domu mym stał,
Biblia leżała i program TV.
Słowo, modlitwa? — ja nie mam czasu.
A plan zbawienia? — nie będę znał.
Zbawienie pełne i darmo masy
Odkryją w Biblii a nie w TV!*

CZYSTOŚĆ SERCA PODSTAWĄ OGLĄDANIA BOGA

„Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają”

(Mat. 5:8).

BEZ WĄTPIENIA wspomniane słowa Jezusa pełne są znaczenia i wszyscy powinni wziąć je sobie do serca. Czystego serca są ci, którzy mają doskonałe pobudki, zamiary, wolę, uczciwe serce; ci, którzy z czystych pobudek starają się chwalić Boga. Jeśli nie będziemy czystymi w sercu, nie możemy oczekiwać, że w jakimkolwiek sensie bądź w jakimkolwiek sposób zobaczymy Boga. Gdy przez pokutę, wiarę w Jezusa, jako Zbawiciela i poświęcenie się czynieniu woli Bożej przychodzimy do Niego i iż Jego Słowa bardziej poznajemy przymioty Boskiego charakteru, a szczególnie Jego wielką miłość — budzi to w nas wielkie pragnienie zobaczenia Go. Mojżesz na przykład pełnym, szacunku sercem zawołał do Boga: „Ukaż mi proszę, chwałę twoję” (2 Moj. 33:18).

BÓG I JEZUS NIEWIDZIALNI DLA NATURALNYCH OCZU

Nikt jednak nie może zobaczyć Boga naturalnymi oczami. Mojżeszowi powiedział On: „Nie będziesz mógł widzieć oblicza mego, bo nie ujrzy mię człowiek, aby żyw został”. Została mu dana wizja, czyli reprezentacja Boga, lecz w, rzeczywistości nie widział Go (2 Moj. 33:20—23). Czytamy: „Boga nikt nigdy nie widział”, „...któregoście wy głosu nigdy nie słyszeli, aniście osoby jego nie widzieli” (Jana 1:18; 5:37; 1 Jana 4:12). On jest „królem wieków nieśmiertelnym, niewidzialnym” (1 Tym. 1:17).

W Liście do Żyd. 1:3 czytamy, że po swym zmartwychwstaniu Jezus jest „jasnością chwały [Bożej] i wyrażeniem istności jego”. A zatem Jezus w swym wspaniałym duchowym ciele po zmartwychwstaniu jest, podobnie jak Ojciec, niewidzialny dla naturalnych oczu ludzkich. W 1 Liście do Tym. 6:14—16 czytamy o Jezusie po Jego zmartwychwstaniu jako o nieśmiertelnym, który „mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może”. Niższy od Jehowy, jest On „Królem królów i Panem Panów” (porównaj Obj. 17:14; 19:16).

Co więc mamy zrobić z ustępami Pisma Świętego, mówiącymi, że Jezus będzie widzialny w czasie swego drugiego adwentu, na przykład Obj. 1:7: „Oto idzie z obłokami, i ujrzy go wszelkie oko” i Zach. 12:10: „...patrzyć będą na mnie, którego przebodli”. Musimy pamiętać o tym, że Biblia bardzo często mówi o wzroku *umysłowym*, o *widzeniu oczami zrozumienia*. Jezus na przykład w Ewangelii Mat. 13:16 powiedział do swych uczniów: „Ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą”. Nie mówił On o wzroku *naturalnym*, lecz o *umysłowym*. List do Żyd. 2:9 mówi, że „Jezusa widzimy”, ale oczywiście wzrokiem *umysłowym*, nie *naturalnym*.

Wiemy, że Obj. 1:7, Zach. 12:10 itd. odnoszą się do wzroku *umysłowego*, a nie *naturalnego*, gdyż niemożliwym jest dla Boga lub Jezusa od chwili Jego zmartwychwstania, lub innej istoty duchowej, być widzianym naturalnymi oczami ludzkimi, chyba że taka istota duchowa przedstawiłaby się w ludzkim ciele. Naturalne oczy człowieka nigdy nie zobaczą Niebiańskiego Ojca. Tak samo nie zobaczą one Jezusa. Skąd o tym wiemy? Jednym z wielu dowodów jest wypowiedź Jezusa zapisana u Jana 14:19: „Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej nie ogląda”.

ROZMOWA JEZUSA Z FILIPEM

Opowiedziawszy swym uczniom (Jana 14) o „wielu mieszkaniach” w domu Ojca oraz o tym, że nikt nie może przyjść do Ojca jak tylko przez Niego, Jezus rzekł: „Gdybyście mię znali, i Ojca byście też mego znali”, Z serca pełnego uznania dla Boga Filip zawołał: „Panie! ukaż nam Ojca, a dosyć nam na tem [to nam wystarczy, NASB]”. Wszyscy chcielibyśmy zobaczyć Boga i naszego Pana Jezusa. Im więcej poznajemy Ich oraz Ich chwalebne kochające charaktery, tym bardziej pragnienie to się wzmacnia.

Jezus odpowiedział Filipowi: „Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie! kto mnie widzi, widzi i Ojca mego; jakoż ty mówisz: ukaż nam Ojca?” Jezus nie miał oczywiście na myśli, że On jest Ojcem, lecz że widząc Jezusa i Jego cudowny, kochający charakter, uczniowie otrzymali najlepsze wyobrażenie Ojca i Jego wielkiego, kochającego charakteru w stopniu, w jakim pozwalał na to ich ludzki stan. Jana 1:14 mówi: „i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy”.

Oglądanie przez Apostołów Jezusa w ciele było wielkim i wspaniałym przywilejem, gdyż był On doskonałym człowiekiem. Ale oglądanie tylko naturalnego ciała Jezusa nie dałoby możliwości zobaczenia ciała Ojca i Jego charakteru. Pewna osoba może mieć piękne kształty, ale być bardzo niesprawiedliwą, nie kochającą i złą. Promieniująca twarz mogłaby wskazywać na miłość, lecz ludzie potrafiały pozorować pełne miłości wyrazy twarzy.

Dlatego też rzeczywiste oglądanie obrazu Ojca nie polegało na oglądaniu wspaniałego ciała Jezusa; odbywało się to raczej przez obserwowanie postawy Jezusa, Jego sposobu mówienia, zachowywania się; Jego czynów i reakcji w różnych sytuacjach i wobec różnych ludzi. Mogli w ten sposób zauważyć, że oprócz mocy i mądrości posiadał Jezus sprawiedliwość, miłosierdzie, dobroć i wielką miłość.

I chociaż nie możemy, i nigdy nie będziemy mogli zobaczyć Jezusa w ciele, tak jak widzieli Go uczniowie, gdy był na ziemi, to

jednak przez studiowanie historii biblijnej mówiącej o Nim możemy umysłowym wzrokiem zobaczyć charakter Jezusa, a przez Niego wyobrażenie charakteru Bożego. W ten sposób dostrzegamy wspaniałe charaktery Boga i Jezusa. Im bardziej dostrzegamy i rozumiemy przymioty Ich *charakterów* — szczególnie sprawiedliwość, miłosierdzie, dobroć i miłość — tym bardziej do Nich Igniemy. Biblia pełna jest charakterystycznych wizji, wyobrażeń i portretów Boga i Chrystusa oraz tych, których postawę, słowa i czyny aprobowali i tych, których nie aprobowali.

TELEWIZJA JAKO ILUSTRACJA

Pisarze biblijni mieli jak gdyby kamerę telewizyjną i rejestrowali dla nas takie widoki, wyobrażenia i portrety, jakie Bóg chce, abyśmy posiadali. 2 Piotra 1:21 (mówi: „...od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie”. Tak jak w przypadku kamery do robienia zdjęć potrzebny jest prąd elektryczny, tak też było z pisarzami Biblii. Byli oni jakby terenowymi reporterami, którzy rejestrowali obrazy i mocą Ducha Świętego swymi symbolicznymi kamerami tworzyli Biblię.

Aby telewizja mogła działać, muszą być przekaźniki, które także nie pracują bez prądu. Przekazniki odpowiadałyby tym, którzy objaśniają Biblię. Należy do nich przede wszystkim nasz Pan Jezus, który godzien jest być tłumaczem Słowa Bożego, zdejmując od czasu do czasu jego pieczęci w czasie wieku Ewangelii lub wieku Kościoła (Obj. 5:1—5). On także jako nasz Dobry Pasterz używał i używa Apostołów, proroków i pastorów oraz nauczycieli (Efez. 4:11) jako drugorzędnych pasterzy w objaśnianiu swemu ludowi, przez Ducha Świętego, wspaniałych rzeczy zapisanych w Biblii, łącznie z obrazami Boga i Jezusa. Słudzy ci nie są autorami, lecz przez moc Świętego Ducha Bożego przekaźnikami biblijnych portretów i wyobrażeń Boga i Chrystusa.

UMYSŁY I SERCA

ODBIORNIKAMI TELEWIZYJNYMI

Odbiorniki telewizyjne ze swymi kineskopami odpowiadają umysłom i sercom, do których lud Boży przyjmuje widoki, wyobrażenia

oraz portrety Boga i Jezusa i które są miniaturowymi telewizorami z ekranami różnych rozmiarów, od malutkich do dużych. Podobnie wśród ludu Bożego różne są zdolności umysłu i serca do przyjmowania umysłowych wyobrażeń Boga i Chrystusa. Nasze zdolności stale powinny się rozwijać. Obyśmy wszyscy dążyli do uzyskania szerokoekranowego obrazu!

Obraz Boga, jaki w wiekach średnich posiadał Jego lud, był bardzo ograniczony. Nauki Jana Kalwina sprawiły, że wielu uważało Boga za gniewnego i mściwego, posiadającego stosunkowo niewiele miłosierdzia, dobroci i miłości. Doktryna o wiecznych mękach sprawiła, że nawet w dzisiejszych czasach wielu wyznaje wypaczony obraz Boga z powodu wyolbrzymiania kary za grzech przedstawionej w Biblii (patrz Pierwsze piekło Biblii (Ter. Pr. Nr 339) artykuł analizujący wersety biblijne, w których pojawia się słowo *piekło* i dowodzące, że nie jest to miejsce piekielnych cierpień).

Opowiada się historię pewnego pastora, który nauczał, że Bóg gotów był uśmiercić i torturować przez wieczność rodzaj ludzki, ale Jezus interweniował i zbawił rodzinę ludzką. Któregoś dnia zadawał pytania malutkiej dziewczynce. Zapytał ją, co zrobiłaby, gdyby kiedykolwiek stanęła w niebie twarzą w twarz z Bogiem. „Och — powiedziała ona — pobiegłabym i schowała się za Jezusa”.

Wszyscy studiujący Biblię powinni szukać pomocy wielkiego Mistrza Stroiciela w gorliwym pozbywaniu się wszelkich wypaczeń, tak abyśmy mogli zobaczyć cudowne i kochające charaktery Boga i Jezusa, jak również aby możliwym było dla nas uczynić to w obecnym czasie przy naszych ograniczonych zdolnościach i niedoskonałościach. Powinniśmy uważać, aby nasze umysły i serca nie zostały dostrojone do kanałów wyznań średniowiecznych lub innych prezentujących nauki współczesne, które także tworzą zniekształcone lub niepełne obrazy Boga czy Jezusa. Powinniśmy raczej dostrajać się do nadajnika, który przekazuje nam najlepszy i najczystszy obraz Boga i Chrystusa, w zgodzie z Biblią, używając uświęconego umysłu i faktów poczynszyszy od 1 Mojżeszowej do Objawienia. (cdn.)

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzycznej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju. Prawdy: w obronie zarządzeń, statutu, i testamentu, udzielonych przez „Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia oraz

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylejskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu. Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKG w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczną za numery parzyste wynosi — 150 zł i. za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.